

NA KRAJOWYCH SCENACH

Wydaje się, że na jakieś poważniejsze wydarzenia teatralne, nie mówiąc już o tzw. rewelacjach — będziemy musieli poczekać do sezonu jesiennego. Obecnie na większości naszych scen grane są głównie sztuki rozrywkowe, albo pozycje z żelaznego repertuaru, jak na przykład sztuki Mollera (w Koszalinie — „Mizantrop”, w Radomiu — „Szkoła żon”, itd., itd.). Warto jednak odnotować kilka ciekawszych premier, z którymi ostatnio wystąpiły teatry krajowe.

Oto co nowego i godnego uwagi na naszych scenach:

W GORZOWIE

Państwowy Teatr Ziemi Lubuskiej wystąpił z prapremierą polskiej współczesnej sztuki pt. „Tlen”. Autorem tej sztuki jest młody powieściopisarz Andrzej Szypulski, który debiutuje jako dramaturg. „Tlen” wyreżyserował Bohdan Czechak, oprawę plastyczną przygotował A. Kurkowski, muzykę — M. Świąćci-ki.

Sztuka Szypulskiego ma konstrukcję przypominającą nieco dramaty filmowe. Umierający w szpitalu bohater dokonuje jak gdyby bilansu swego życia. W kolejno przedstawianych obrazach z przeszłości dowiadujemy się o głównych konfliktach, które go nurtowały, o jego życiu osobistym itd.

W KRAKOWIE

Lidia Zamkow jest jedną z najciekawszych indywidualności teatru i jednym z najpopularniejszych reżyserów. Jej nazwisko jest oczywiście dobrze znane publiczności teatralnej nie tylko w Krakowie, lecz w całym Kraju. Ostatnio Lidia Zamkow przeniosła na scenę i wystawiła we własnej reżyserii wielką epicką powieść Szolochowa „Cichy Don”. O tej ambitnej premierze krakowskiej wiele się mówi i pisze, ale jak zwykle w przypadkach adaptacji utworów literackich

— zdania są podzielone.

Ciekawego też eksperymentu dokonał kierownik muzyczny Miejskiego Teatru Muzycznego w Krakowie — Kazimierz Kord. Wystawił on mianowicie wczesną, przed pół wiekiem skomponowaną jednoaktową operę Karola Szymanowskiego „Hagith”, która — grana poprzednio na kilku scenach — nie cieszyła się powodzeniem i o której zresztą sam kompozytor nie był najlepszego zdania. Ale w Krakowie wystawiono ją w zmodernizowanej postaci zarówno pod względem muzycznym, jak i dramaturgicznym i okazało się, że jest to utwór artystycznie bardzo ciekawy. Ponieważ jednoaktowa opera nie wypełnia całego wieczoru — Kord połączył ją w jeden spektakl ze znanym baletem Szymanowskiego „Harnasie”. W ten sposób powstało bardzo interesujące przedstawienie operowo-baletowe, na które złożyły się dwa utwory znakomitego kompozytora.

W OLSZTYNIE

W Teatrze im. Jarczka z wielkim powodzeniem grana jest Brechtowska „Opera za trzy grosze” w reżyserii Andrzeja Konica i scenografii Teresy Ponińskiej. „Opera za trzy grosze” obiegła już kilkakrotnie większość

polskich scen i zawsze była magnesem dla publiczności. W olsztyńskim przedstawieniu brawa zbierają: M. Kowalówna jako Polly, A. Mirecki w roli Mackie-Majehra i K. Błaszczyszki jako Peachum.

W GRUDZIĄDZU

W Grudziądzu można obecnie oglądać tylko trącający już mocno myśzką dramat czeskiego klasyka Karola Čapka „Biała zaraza” — historię o szlachetnym lekarzu, który występuje w obronie biedaków. Spektakl reżyserował A. Gąsowski, scenografię przygotowała Inez Kuske.

W WARSZAWIE

Repertuar stołecznych teatrów przedstawia się nawet dość bogato, ale są głównie sztuki wyciągnięte z lamusa. W Teatrze Polskim na przykład „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej, w Narodowym — szkolne przedstawienie „Fircyka w zalotach” Zabłockiego i Bałuckiego „Grube ryby”, we Współczesnym — Shawa „Androkles i Lew” itd.

Jedynym ciekawym spektaklem, a raczej wieczorem teatralnym, bo trudno tu mówić o przedstawieniu w tradycyjnym sensie tego słowa — są „Listy panny de Lespinasse”, wystawione przez popularny warszawski Studencki Teatr Satyry STS przy ulicy Świerczewskiego. Adaptacji scenicznej dokonała Wodzinowska - Stopkowa, reżyserował — Jerzy Markuszewski. Znakomita aktorka dramatyczna Halina Mikołajska, która przejmująco wprost odtwarza cierpienia wielkiej miłości — zbiera co wieczór zasłużone brawa. M.



Przedstawiamy reżysera Teatru Starego w Krakowie — Lidię Zamkow. Za wybitne osiągnięcia artystyczne w ub. roku otrzymała ona Nagrodę im. Boya, przyznawaną rokrocznie przez Klub Krytyki Teatralnej przy SDP